

## Odra Opole nadal bez zwycięstwa w I lidze. W czwartej kolejce nasz zespół przegrał ze Stomilem Olsztyn 0:1

Po remisie z Miedzią Legnica i porażkach z Puszcą Niepołomice oraz GKSem Tychy, kibice niebiesko-czerwonych liczyli, że w końcu ich drużyna zainkasuje komplet punktów. Niestety skończyło się tylko na dobrych chęciach i trzy punkty ostatecznie powędrowały do Olsztyna.

Odra Opole od samego początku spotkania starała się dominować i operować piłką w okolicach pola karnego rywali. Efekty -kilka wrzutek w pole karne i kilka rzutów różnych dla niebiesko-czerwonych, jednak bez efektu finalnego. W końcu w 18 min. z prawej strony pola karnego do piłki doszedł Mateusz Czyżycki, mocno uderzył w światło bramki, jednak bramkarz Stomilu, Piotr Skiba był na posterunku. W dalszej części gry nasi piłkarze nadal próbowali stworzyć dogodne sytuacje do zdobycia bramki, jednak bez większego powodzenia.

W końcówce pierwszej połowy coraz częściej do głosu zaczęli dochodzić goście. W 27 min. szybką kontrę Stomilu w ostatniej chwili zatrzymali opolscy obrońcy. Dziesięć minut później z trudnej pozycji strzał głową oddał Mateusz Gancarczyk, na szczęście Paweł Rosa zachował się bez zarzutu. W ostatniej minucie pierwszej połowy opolanie nie mieli już tyle szczęścia. W pole karne Odry z impetem wbiegł Mateusz Gancarczyk, a nieco spóźniony Kacper Rosa zatrzymał nieprzepisowo napastnika gości. W efekcie rzut karny, którego pewnie wykorzystał Grzegorz Lech.

W drugiej połowie Odra ambitnie dążyła do zmiany niekorzystnego rezultatu. Ofensywne akcje zespołu trenera Mariusza Rumaka próbował rozruszać nieco w prowadzony po przerwie Dawid Błanik. W 66 min gospodarze przeprowadzili akcję, która powinna przynieść im upragnioną bramkę. Szymon Skrzypczak otrzymał piłkę w polu karnym, wycofał futbolówkę do nadbiegającego Mateusza Czyżyckiego, a ten bez namysłu strzelił na bramkę rywali. Mimo, że piłka uderzona była z dużą siłą i zmierzała pod poprzeczkę, bramkarz Stomilu zdołał ją wybronić. W 80 min. po rzucie wolnym ładnie przymierzył Sebastian Bonecki, ale i tym razem Piotr Skiba pokazał, że zna swój fach.

- Nie ma co ukrywać, że wpadliśmy w tarapaty - mówił na konferencji prasowej Mariusz Rumak, trener opolskiej Odry. - Chcieliśmy trochę uprościć naszą grę. Natomiast gdzieś tam fortuna nam uciekła. Trochę pecha i ta pierwsza połowa dokładnie na przerwę kończy się rzutem karnym. W drugiej połowie moi piłkarze wyszli jeszcze wyżej. To wiązało się z kontratakami przeciwnika, ale tak naprawdę przeciwnik, nie przypominam sobie, żeby stworzył jakąś bardzo groźną sytuację,, oddał kilka strzałów. My, natomiast swoje szanse mamy, nie potrafimy ich wykorzystać. To, co jest najważniejsze, to pokazać charakter i pokazać siłę zespołu, bo właśnie w takich momentach wszyscy, którzy tu są powinni być razem - dodaje trener Rumak

Kolejny mecz o ligowe punkty Odra rozegra 21 sierpnia na wyjeździe z GKS Bełchatów